TEATR

# DRAMATYCZNY

## IM. AL. WĘGIERKI W BIAŁYMSTOKU

Dyrektor i kierownik artystyczny
ANDRZEJ WITKOWSKI

Jan Kochanowski w okresie inscenizacji ujazdowskiej *Odprawy posłów greckich* (drzeworyt z dzieła B. Paprockiego *Gniazdo cnoty*, Kraków 1578)

JAN KOCHANOWSKI

## MUZA

*Sobie śpiewam a Muzom. Bo kto jest na ziemi,*
*Co by serce ucieszyć chciał pieśniami memi?*
*Kto nie woli tym czasem zysku mieć na pieczy,*
*Łapając grosza zewsząd, a podobno k'rzeczy.*
*Bo z rymów co za korzyść krom próznego dźwięku?*
*Ale kto ma pieniądze, ten ma wszystko w ręku:*
*Jego władza, jego są prawa i urzędy;*
*On gładki, on wymowny, on ma przodek wszędy.*
*Nie dwie tedy, że ludzie cisną się za złotem,*
*A poeta, słuchaczów próżny, gra za płotem,*
*Przeciwiając się świerszczom które nad łąkami*
*Ciepłe lato witają głośnymi pieśniami.*
*Jednak mam tę nadzieję, że przedsię za laty*
*Nie będą moje czułe nocy bez zapłaty;*
*A co mi za żywota ujmie czas dzisiejszy,*
*To po śmierci nagrodzi z lichwą wiek późniejszy.*
*I opatrzył to dawno syn pięknej Latony,*
*Że moich kości popiół nie będzie wzgardzony.*

(fragment)

JANINA ABRAMOWSKA

# TRAGEDIA W SŁUŻBIE MORALISTYKI OBYWATELSKIEJ

*Odprawa posłów greckich* zajmuje wśród polskich tragedii renesansowych miejsce szczególne. Najwcześniejsza, jest zarazem dziełem najwybitniejszym, a dzięki temu, że została napisana przez pierwszego poetę okresu, pozostaje stale w polu widzenia nie tylko badaczy, lecz — jako żelazna pozycja spisu lektur szkolnych — także adeptów najwcześniejszych wtajemniczeń polonistycznych. Raz po raz też bywa ze szczególnym pietyzmem wystawiana na scenach współczesnych. Dodajmy od razu, że waga *Odprawy* w ramach dziejów gatunku jest również proporcjonalna do rozmiarów tego uznania. Jest to jedyna tragedia oryginalna (*Jeftes* i *Troas* to przecież przekłady), napisana w języku polskim (Szymonowic tworzył po łacinie), jedyna oryginalna tragedia polska aż po wiek XVIII.

Oryginalność Kochanowskiego nie ogranicza się do samej tylko rezygnacji z powszechnej praktyki naśladowania tego czy innego wzoru antycznego (szczegółowych zapożyczeń wcale tu zresztą nie brak), pozwalają stwierdzić, jak autor „Odprawy" podporządkował przyjęte konwecje gatunkowe nowej problematyce, tworząc w rezultacie własną formułę tragedii politycznej.

Najprościej było może zrealizować ją biorąc wątek z dziejów narodowych. Narodową tragedię historyczną nie pozbawioną odniesień współczesnych próbowali w tym samym czasie stworzyć Anglicy, Hiszpanie, a także Francuzi i Wło-

si. Może i szukał Kochanowski w kronikach odpowiedniego materiału, ze skutkiem jednak negatywnym. Warto przypomnieć, że aż po Oświecenia włącznie jedynym tematem z polskiej historii, który opracowano w formie tragedii, był konflikt Bolesława Śmiałego z biskupem Szczepanowskim. Jeszcze romantycy narzekali na brak w naszych dziejach tematów tragicznych. Może zresztą Kochanowski od razu zdecydował się na wątek trojański ze względu na jego charakter uniwersalny. Przemawiały za nim zresztą i inne względy. Jego geneza antyczna poświadczona w epopei homeryckiej i setkach opracowań wzmianek i aluzji w literaturze greckiej i rzymskiej dostarczała pożądanej legitymacji humanistycznej erudycji. Z drugiej strony jednak wojna o Troję należała do tych nielicznych wątków mitologicznych, które do literatury renesansu weszły także inną drogą; za pośrednictwem recepcji średniowiecznej. Niektóre jego partie — np. *Sąd Parysa* — stały się tworzywem popularnych exemplów, a stąd zawędrowały do dramatów moralitetowych. Opracowano jednak i całość dziejów trojańskich, wielokrotnie przerabiając i kontaminując dwa późnostarożytne utwory prozą powszechnie uchodzące za przekazy autentycznych uczestników wojny: Dietysa Kretyńczka *Ephemeris belli Troiani* i Daresa Fryga *De excidio Troiae*.

Szesnastowieczny czytelnik polski poznawał dzieje Troi z popularnej *Kroniki wszystkiego świata* Marcina Bielskiego (1551) lub z anonimowej *Historii trojańskiej* (1563). Oba te opracowania nawiązują do tradycji średniowiecznej w tym przede wszystkim, że traktują przedstawiane zdarzenia jako historię prawdziwą. Bielskiemu znana była zapewne i wersja homerycka, z którą jednak ostro polemizował, odrzucając np. udział bogów i inne „matactwa poetów", by przekazać czytelnikom rzekomo wiarygodną wersję historyczną.

Związki Kochanowskiego z *Historią trojańską*, które podnoszono bądź kwestionowano na płaszczyźnie szczegółowych podobieństw i różnic istnieją niewątpliwie, tylko, że sięgają znacznie głębiej. Są to nie tyle pokrewieństwa z określonym tekstem, co z całą stojącą za nim tradycją, żywą przecież w renesansie. Dwie narzucające się cechy świata przedstawionego *Oprawy:* racjonalizowanie motywacji (wzmianka o kłótni bogiń i darze Wenery pojawia się jedynie w ustach broniącego swych egoistycznych racji Parysa) i rozbudowanie realiów życia państwowego w sposób wyraźnie anachronistycznych pochodzą właśnie stamtąd.



W konsekwencji *Odprawa* nie mieści się w grupie tragedii mitologicznych, lecz należy ją traktować jako tragedię polityczną o temacie historycznym czy, dla ścisłości, pseudohistorycznym.

Czy krytyk legend o Lechu i Czechu istotnie wierzył w historyczność szczegółów wojny o Troję? Nie sądzę, ale nie jest to istotne. Po prostu takie ujęcie lepiej odpowiadało jego celom. Można tu wskazać analogię ze stanowiskiem Rosandra, który podważał wiarygodność relacji Dietysa, ale świadomie opierał się na niej w *Francjadzie*, słusznie podkreślając, że prawa poezji różne są od praw historii.

Decydując się na opracowanie trojańskiego tematu w formie regularnej tragedii podjął Kochanowski zadanie niełatwe. Z epickiego wątku tudno było wykroić taki fragment, w którym przy zachowaniu jedności czasu mieściłaby się wyraźniejsza akcja wraz z katastrofą. Okolicznością sprzyjającą okazała się właśnie popularność wątku: każdy chyba odbiorca szesnastowieczny wiedział, że Troja upadła, i skłonny był z perspektywy tego rozwiązania patrzeć na wcześniejsze fazy wojny. Kochanowski mógł wybrać fazę najwcześniejszą, właściwie ekspozycyjną, co zresztą demonstracyjnie podkreślił „sytuacyjnym" tytułem zdecydowanie odbiegającym od konwencji gatunku. Chodziło mu o przekazanie przesłanek katastrofy, błędów, które były jej źródłem. W tym punkcie można było jeszcze odwrócić los, gdyby... Właśnie to „gdyby" jest treścią utworu.

*Odprawa* stanowi charakterystyczną dla renesansu tragedię z silnym pierwiastkiem moralistycznym. Jej akcja, jeśli włączymy zapowiedzianą katastrofę, mieści się w dobrze nam znanym schemacie winy i kary. Rachunek jest prosty, bez niewiadomych, nie mieszają się doń bogowie, ani, los, ani nawet Fortuna. Jest w nim, co prawda, pewne uproszczenia: mamy do czynienia z rekonstrukcją przesłanek dokonaną z perspektywy katastrofy, a więc oskarżenie jest cięższe o tę wiedzę, której „władający Rzeczpospolitą trojańską" w chwili odprawiania posłów mieć jednak nie mogli.

Groźba totalnego upadku państwa jako argument mający skłonić obywateli do zwiększonej troski o wspólne dobro, do ofiarności i rozsądku, nie jest bynajmniej pomysłem Kochanowskiego. Dobrze go zna literatura polityczna epoki, by wspomnieć choćby *Apokalypsis* Solikowskiego, samego Kochanowskiego *Wróżki* czy, w wyraźniej już retorycznym

kontekście, *Quincunx* Orzechowskiego lub *Kazania sejmowe* Skargi.

Ten uparcie powracający ton katastroficzny z naszej perspektywy wydaje się trochę dziwny — państwo przeżywa przecież apogeum pomyślności, złoty wiek kultury, szczytowy okres potęgi i prestiżu w Europie. Równocześnie pojawia się refleksja wynikająca ze znajomości późniejszych kolei historii — czyżby pisarze szesnastego wieku mieli rzeczywiście prorocze przeczucie klęski?

Kijowski upatruje genezę zjawiska w charakterystycznym dla epoki historyzmie (...) ustrój polski wzorowany był na rzymskiej republice, (...) Polacy historię własnego kraju pojmowali tak, jakby była ona nową wersją historii Rzymu i (...) tym wielkim wzorem historycznym nieustannie samych siebie tyranizowali. Z rzymskiej pozy (...) zrodził się polski katastrofizm (...) Rzym upadł, więc kto Rzym naśladuje w jego potędze, musi się liczyć z tym, że podzieli los tamtej potęgi. A ta rzymska poza „starożytnych Polaków" nie była bynajmniej ich wyjątkową cechą, lecz (...) cechą wszystkich państw europejskich. Paralelizm historyczny stworzył jedność kulturalną Europy (...) Racja, choć nie tylko do Rzymu sprawa się ogranicza. Ujmowanie historii w kategoriach analogii i powtórzeń jest zjawiskiem powszechnym, zaś opisany katastroficzny paralelizm dotyczy również Jerozolimy i właśnie Troi. Warto zwrócić uwagę, że we wszystkich trzech przypadkach chodzi o społeczności, które mieszkaniec szesnastowiecznej Europy z różnych względów uważał za swoich protoplastów — kulturowych, ideowych czy wręcz plemiennych (Troi dotyczyło to dzięki mitom etnogenetycznym). We wszystkich przypadkach utożsamienie było źródłem satysfakcjonującej nobilitacji, przede wszystkim jednak służyć miało za naukę i przestrogę. Wielkie klęski historyczne interpretowane w duchu moralistycznym — Rzym upadł z powodu swej pychy, Jerozolima stała się przedmiotem sprawiedliwej „zemsty Bożej", ponieważ naród wybrany zgrzeszył odstępstwem. Troja zginęła przez winy Trojan — odpowiada Kochanowski. Poruszamy się w tym samym kręgu myślowym, tylko zamiast religijnych pojawiają się kategorie etyki obywatelskiej. Na straży sprawiedliwości stoi niebo, zaś Grecy są narzędziem boskiej pomsty, ale prawdziwa wina Trojan zostaje popełniona nie wobec Greków, lecz wobec własnej ojczyzny.

Tak więc rezonerzy *Odprawy* posługują się groźbą upadku na prawach zadomowionego już toposu retorycznego. Ale i cała tragedia może być traktowana jako podmiotowa



wypowiedź retoryczno — perswazyjna Kochanowskiego, na tym samym toposie oparta i adresowana do współczesnych. Nie jest to jednoznaczne proroctwo, lecz ostrzeżenie, zapomnienie, uświadomienie groźby, która może się spełnić, jeśli zostanie zlekceważona. Wiadomo, że Troja upadła, ale Polska upaść nie musi. Analiza mechanizmu państwowego została przeprowadzona po to, by odkrywając przyczyny katastrofy znaleźć takie zabezpieczenia, które pozwolą klęski uniknąć.

Jest więc *Odprawa* utworem świetnym, ale pozostawia pewien niedosyt. Nie ma w niej nic zbędnego, niby konstruowana według dokładnie wytyczonego planu budowla jest jakby przejrzysta — jasno widać, do czego służy każdy z poszczególnych elementów i jak łączy się z innymi. Skrupulatnie pod względem formalnym zachowany wzorzec gatunkowy tragedii został podporządkowany tezie moralno-politycznej. W tym politycznym dramacie z tezą, brak owego charakterystycznego dla wielkiej tragdii zatrzymania się przed nierozwiązalną „resztą tragiczną" — rachunek jest prosty i z góry rozwiązany. Zamknięcie akcji w schemacie winy i kary, rozpatrywanie przesłanek katastrofy w kategoriach błędu, którego można było uniknąć, dominująca w całym dziele funkcja ostrzegająco perswazyjna, to cechy występujące słabiej lub silniej w większości tragedii renesansowych. Z głównej drogi rozwojowej gatunku spycha dramat Kochanowskiego właśnie nowatorska skądinąd formuła politycznej tragedii republikańskiej. *Odprawa* pozostała i musiała chyba pozostać utworem odosobnionym, prototypem bez naśladownictw, co nie przeszkadza jej być swoistą syntezą myśli moralno — politycznej swojej epoki, najbardziej głębokim utworem szesnatowiecznej poezji obywatelskiej któremu forma tragedii pod piórem znakomitego poety nadała szczególną powagę i wysokość tonu.

(fragment z publikacji Janiny Abramowskiej „Ład i Fortuna; O tragedii **Renesansowej w Polsce" Ossolineum 1974**

Odprawa Posłow
Greckich.
IANA KOCHANOVVSKIEGO.
Podana na Theatrum przed Krolem Jeg: Mścia
y Krolowa Jey: Mścia/ w Jazdowie nad Wara
ſawą. Dnia drugiego Sierpnia/ Roku Pan
ſkiego M. D. L X X VIII.
Na Feſtie y Jeg: Mści Pana Podkanclerzego
Koronnego.

W Warſzawie M. D. L X X VIII.



SCENA WĘDROWNA – LUDOWA

# JAN KOCHANOWSKI

# ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

Opracowanie tekstu i reżyseria

**ANDRZEJ WITKOWSKI**

Scenografia

**ZOFIA DE INES-LEWCZUK**

Muzyka

**TADEUSZ WOŹNIAK**

Asystent reżysera

**ANDRZEJ JAKIMIEC**

W opracowaniu tekstu przedstawienia posłużono się fragmentami „Satyra", „Zgody", „Wróżek", „Marszałka", „Orfeusza Sarmackiego" oraz „Pieśniami" Jana Kochanowskiego

INAUGURACJA SEZONU 1976/77
LISTOPAD 1976

JAN KOCHANOWSKI

# ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

OBSADA:

*Antenor* — *KRZYSZTOF ZIEMBIŃSKI*

*Aleksander, którego i Parysem zowią* — *WOJCIECH KALINOWSKI*

*Helena* — *IRENA KULICKA*

— *JOLANTA ZARZYCKA*

*Pani Stara* — *BARBARA JAKUBOWSKA*

*Kasandra* — *ASJA ŁAMTIUGINA*

*Priamus, król trojański* — *EUGENIUSZ DZIEKOŃSKI*

*Ulisses* } *Posłowie greccy* — *ANDRZEJ KAROLAK*

*Menelaus* } — *JULIUSZ PRZYBYLSKI*

*Iketaon* — *JERZY KULICKI*

*Chorus panien trojańskich* — *MARIA CHODECKA*

*BARBARA ŁUKASZEWSKA*

*DAGNY ROSE*

*DANUTA RYMARSKA*

*LUBOMIRA TARAPACKA*

*HELENA WIZŁŁO*

*Poseł Parysów* — *MARIAN SZUL*

*Rotmistrz* — *JACEK PIĄTKOWSKI*

SPRAWA W TROJEJ

Inspicjent:

HALINA KRAWCZYK

Kontrola tekstu:

KRYSTYNA DZIEMSKA

PRZEDSTAWIENIE BEZ PRZERWY

*Z czasem wszystko się mieni. Pomnię ja przed laty,*
*Że w Polszcze żaden nie był w pieniądze bogaty.*
*Kmieca to rzecz naonczas patrzać rolej była,*
*A szlachta się rycerskim rzemięsłem bawiła.*
*Nic to nie było siedm lat walczyć nie przestając,*
*Mróz i gorąco cierpiąc, głodu przymierając;*
*A to wszystko bogactwo, kto się sławy dobił;*
*Lepiej się ten niż złotym łańcuchem ozdobił.*
*A jeśli ku pokoju kiedy myśl skłonili,*
*Nie już swoich żołnierskich zabaw odstąpili,*
*Ale jakoby jutro znowu wsiadać mieli,*
*Zbroje nigdy a konia puścić się nie chcieli;*
*A nadto przedsię w polu zawżdy lud służebny,*
*Który koszt oni mieli za bardzo potrzebny,*
*Bo to jakoby szkoła młodych ludzi była,*
*Skąd mężów czystych potym wychodziło siła.*
*Tymci Polska urosła, a granice swoje*
*Rościągnęła szeroko miedzy morza dwoje.*
*Stąd prawa, stąd wolności, stąd Rzeczpospolitą*
*Macie, moi Polacy, na świat znakomitą.*
*Lecz tego snać nie wiecie, iż jako dostają,*
*Tymże równie sposobem królestw ostrzegają.*

Satyr (fragm.)



SATYR
Albo Dziki Mąż.
Iana Kochanowyskiego.

Jan Kochanowski, *Satyr albo Dziki mąż*,
Kraków 1564, karta tytułowa

*W przyjacielu się kochaj i każdą przestrogę*
*Wdzięcznie od niego przyjmuj, bo, śmiele rzecz mogę,*
*Królowie inszych rzeczy wszech obfitość mają,*
*Samej prawdy tam do nich namniej przynaszają.*
*Przeto niechaj nie lubi ucho twe cnotliwe*
*Pochlebstwa, które jako źwierciadło fałszywe*
*Różną twarz twych postępków tobie ukazuje,*
*Nie tak jako je człowiek stateczny przyjmuje.*
*Cnotę miłuj i godność, bo tym państwa stoją,*
*Kiedy dobrzy są w wadze, a źli się zaś boją.*
*A czego napotrzebniej, i sam żyj przykładnie,*
*Bo poddani za panem zawżdy pójdą snadnie,*
*A iż wszystkiego trudno doględać jednemu,*
*Ale część prace musisz poruczyć drugiemu:*
*Przypatrujże się dobrze, kto się na co godzi.*
*Bo chocia drugi w zacnym domu się urodzi,*
*Jeśli morza nieświadom, jeśli nie zna nieba,*
*Ani żaglów, ani mu styru zwierzać trzeba.*
*A najwięcej tego strzeż, abyś na urzędy*
*Łakomych ludzi nigdy nie sadzał, bo kędy*
*Sprawiedliwość przedajna, tam przeklęctwo wielkie,*

Satyr (fragm.)

## O ŚLACHCICU POLSKIM

Jeden pan wielmożny niedawno powiedział:
„W Polszcze ślachcic jakoby też na karczmie siedział;
Bo kto jedno przyjedzie, to z każdym pić musi,
A żona, pościel zwłócząc, nieboga się krtusi".



*Nie było tej chciwości, która dziś panuje,*
*Tak iż małe i wielkie jednako frasuje.*
*A jako się dziś ludzie za pożytek jęli,*
*Tak naonczas wszyscy się do sławy cisnęli,*
*Której nie drogim trunkiem ani półmiskami,*
*Ale znacznymi chcieli zyskać posługami.*
*Więc iż łakomstwa nie niósł on wiek starodawny,*
*Nie był żaden prokurat między nimi sławny.*
*Bo nie statutem, ale cnotą się rządzili*
*Strzegąc, jakoby zawżdy w spólnej zgodzie żyli.*
*Teraz, jako w pieniądzach ludzie smak poczuli,*
*Cnota i przystojeństwo do kąta się tuli,*
*A ich plac niewstydliwa potwarz zastąpiła,*
*Na co trzeba statutów i rzeczników siła.*
*A onych jakobyśmy tu przypomnieć mieli,*
*Którzy ani sieść za stół z podejźrzanym chcieli?*
*Obrus przed nim rzezali, talerz nożmi kłoli,*
*Jeśli nie chciał ustąpić, musiał po niewoli.*
*Dziś, niech jawnie kto zbija, niech zdradza, niech kradnie,*
*Forytarza dostanie, jako czego snadnie.*

Satyr (fragm.)

## NA HISTORIĄ TROJAŃSKĄ

Nie dopiero to wiedzą, że dobrze miłować.
Ważył się przedtym Parys przez morze żeglować
Dla nadobnej Heleny, która jemu była
Za złote jabłko piękna Wenus namieniła.
Nie dbał, chocia pogonia miała być za nimi,
Choć miał tego przypłacić braty rodzonymi,
Na koniec swym upadem i wszystkiego domu.
Smakowała mu miłość, nie wiem, jako komu.

Biesiada renesansowa. Drzeworyt ze *Zwierciadła Mikołaja Reja*

## PEŁNA PRZE ZDROWIE

Prze zdrowie gospodarz pije,
Wstawaj, gościu! A prze czyje?
Prze królewskie. Powstawajmy
I także ją wypijajmy!
Prze królowej. – Wstać się godzi
I wypić; ta za tą chodzi.
Prze królewny. – Już ja stoję?
A podaj co rychlej moję!
Prze biskupie. – Powstawajmy
Albo raczej nie siadajmy!
Ta prze zdrowie marszałkowe. –
Owa, gościu, wstań na nowe!
Ta prze hrabie. – Wstańmy tedy!
Odpoczniemże nogom kiedy?
Gospodarz ma w ręku czaszę,
My wiedzmy powinność naszę!
Chlopię, wymkni ławkę moję,
Już ja tak obiad przestoję.



*To by trzeba naprawić i przywieść w swą klubę,*
*Byście potym Korony nie przywiedli w zgubę,*
*Każdy niechaj przestrzega swego zawołania:*
*Duchowni niech Pańskiego uczą przykazania,*
*A ludziom prostym dają dobry przykład z siebie,*
*Jakoby i ten, i ów byli społem w niebie;*
*Świetcy niechaj się w cudzy urząd nie wdają,*
*Ale rycerskim sprawom znowu przywykają.*
*Nie bylić kaznodzieje ani doktorowie,*
*Co w Prusiech tęgo dali Krzyżakom po głowie.*
*Na swym każdy przestawaj, a dla zysku swego*
*Nie szkódź ani umniejszaj dobra koronnego.*
*Można Rzeczpospolita i was ubogaci;*
*A gdzie się ta powinie, tam swe każdy traci.*
*A naprzód starajcie się o społecznej zgodzie:*
*W tejci samej nadzieja, że się przy swobodzie*
*Swej dawnej zostoicie i drogę najdziecie,*
*Jako w pierwszy porządek wszystko przewidziecie.*
*Barziejci kędy indziej rzeczy więc zachodzą,*
*A przedsię mądrzy ludzie łatwie w to ugodzą,*
*Ale trzeba, żeby tam uporu nie było.*
*Że przywiodą w swą miarę, co się wykroczyło,*
*Ten zgoła wykorzeńcie, a wszystkie swe sprawy*
*Do pożytku spólnego obróćcie naprawy.*
*To czyńcie, a nie będziem wszyscy żałowali.*
*I ja, że radzę — i wy, żeście mię słuchali.*

Zgoda (fragm.)

## O SWYCH RYMIECH

Ja inaczej nie piszę, jeno jako żyję;
Pijane moje rymy, bo i sam rad piję,
Nie mierzi mię biesiada, nie mierżą mię żarty,
Podczas i czepiec; więc też pełne tego karty.
Co po sykofancyjej? – Chcesz mię miary w życiu
Nauczyć, a sam, księże, nosisz diabła w kryciu.

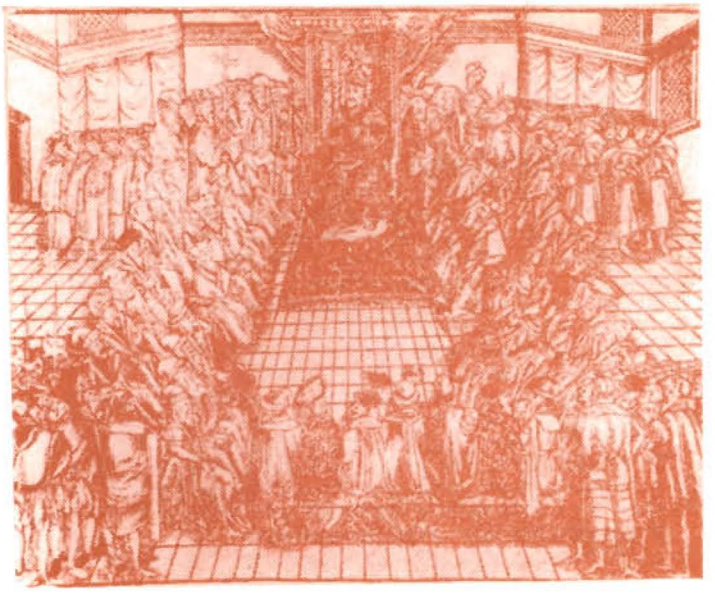

*Sejm walny, drzeworyt z 1619 roku*



*Do was, o potomkowie Lecha słowieńskiego,*
*Lutując niefortuny państwa tak zacnego,*
*Które, od przodków waszych pięknie założone,*
*Prze wasz rozterk domowy mdleje roztargnione.*
*Chwała Pańska nie idzie w zgodzie, a w jedności,*
*Jako sam Pan przykazał, ale w wszeteczności*
*I bluźnierstwa pełne są zbory chrześcijańskie,*
*Czego nigdy nie słyszą bóżnice pogańskie.*
*Więc jako w wierze, tak i w Pospolitej Rzeczy,*
*Każdy swą porze, każdy swoje ma na pieczy,*
*A dobro pospolite prze wnętrzną niezgodę*
*Odnosi ciężką żałość i okrutną szkodę.*
*Sądy milczą i prawa; a czym się chlubicie,*
*Onę tak piękną wolność niebacznie tracicie.*
*Bo w tym nierządzie chudzi u pana w niewoli,*
*A w jednym prawie siedząc, okrutnie to boli.*

Zgoda (fragm.)

## O STARYM

Stary miał priapsimum, nieukładną mękę
Lecz była młodej żenie ta niemoc na rękę,
Bo się pan często parzył w przyrodzonej wannie,
Co więcej niźli jemu pomagało Hannie.
Potym go uleczyli mądrzy doktorowie,
A pani w płacz nieboga: „Biadaż mojej głowie!
Kiedyś ty, mężu, stękał, jam się dobrze miała,
A kiedyś ty zasię zdrów, ja będę chorzała".

Zastępca Dyrektora Teatru d/s administracyjnych

JANUSZ M. PAWLUK

Kierownik techniczny

MAREK JANKOWSKI

Kierownicy działów technicznych

Pracownie krawieckie

EUGENIA MOJSA

STANISŁAW NIEŚCIEROWICZ

Perukarnia

EDWARD LASKOWSKI

Stolarnia

MICHAŁ NOSOROWSKI

Pracownia tapicerska

KAZIMIERZ HOŁOWNIA

Pracownia plastyczna

HUBERT ADAMIEC

Kierownik sceny

MIROSŁAW CYBULKO

Główny elektryk

JERZY KONIECZNY



Dyrekcja i Administracja Teatru

Białystok, ul. Elektryczna 12

Telefon

| | |
|---|---|
| Centrala | 333-60, 333-68, 333-69 |
| Dyrekcja | 330-42 |
| Org. Widow. | 314-79 |

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Biuro Obsługi Widzów od godz. 8.00 do 16.00. Telefon 314-79. Bilety indywidualne w kasie teatru od godz. 10.00–13.00 i od 16.00 do 19.00. Przedsprzedaż biletów: „Orbis" – Rynek Kościuszki 13 codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 10.00–17.00.

Początek przedstawień godz. 19.00

(Wydawca: Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku
Cena: 6,– zł

SCENA WĘDROWNA LUDOWA

**JAN KOCHANOWSKI**

# ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

OBSADA:

| | |
|---|---|
| Antenor | – Krzysztof Ziembiński |
| Aleksander, | |
| którego i Parysem zowią | – Wojciech Kalinowski |
| Helena | – Irena Kulicka |
| | – Jolanta Zarzycka |
| Pani Starsza | – Barbara Jakubowska |
| Kasandra | – Asja Łamtiugina |
| Priamus, król trojański | – Eugeniusz Dziekoński |
| Ulisses | – Juliusz Przybylski |
| posłowie greccy | |
| Menelaus | – Andrzej Karolak |
| Iketaon | – Jerzy Kulicki |
| Chorus panien trojańskich | – Maria Chodecka |
| | Barbara Łukaszewska |
| | Dagny Rosė |
| | Danuta Rymarska |
| | Lubomira Tarapacka |
| | Helena Wizłło |
| Poseł Parysów | – Marian Szul |
| Rotmistrz | – Jacek Piątkowski |

SPRAWA W TROJEJ

Opracowanie tekstu
i reżyseria:
ANDRZEJ WITKOWSKI

Scenografia:
ZOFIA DE INES-LEWCZUK

Muzyka:
TADEUSZ WOŹNIAK

Asystent reżysera:
ANDRZEJ JAKIMIEC

Inspicjent:
Halina Krawczyk

Kontrola tekstu:
Krystyna Dziemska

Błtk 2713/76 2500 egz. F-2